

Groniowski, Krzysztof

"Lives of their own: Blacks, Italians, and Poles in Pittsburgh 1900-1960", John Bodnar, Roger Simon, Michael P. Weber, Urbana 1982 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 76/4, 898-901

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

tej”, „kongresowy ochłap”, „plugawy zuchelek” czy „piekielna maszyna zaborcy” (s. 324, 353, 392). Namiętny stosunek do tematu nie musiał znajdować takiego akurat ujęcia. Długo można dyskutować o znaczeniu Królestwa dla naszego narodu, pamiętać trzeba jednak zawsze, iż trudno w tej kwestii o ostateczne rozstrzygnięcia. Aby pozostać przy sądach historyków literatury, pozwolę sobie przytoczyć pisane przed pół wiekiem słowa Juliusza Kleina — nie po to, by podierać się jego autorytetem, lecz by wskazać odmienny sposób ujęcia rozważanych problemów: „I Księstwo Warszawskie, i Królestwo Polskie pod berłem Aleksandra — to surogaty w stosunku do Polski niepodległej. Lecz mimo wszystko jedno i drugie było naprawdę państwem polskim...”⁶.

Pisze Przybylski, omawiając poczynania romantycznych spiskowców, iż „nie ulega najmniejszej wątpliwości, że młodzi romantycy mieli rację” (s. 392). Zawsze warto jednak zostawić choćby cień wątpliwości — nawet kiedy jesteśmy głęboko przekonani o własnej racji.

Zawdzięczamy autorowi „Klasycyzmu” chwile niezapomnianej lektury, jego książka roztacza swoisty czar. Czasem głośno protestujemy — przynajmniej ja tak czyniłem. Ale i wtedy powinniśmy być wdzięczni za wynikającą z tego sprzeciwu inspirację.

Tomasz Kizwalter

John Bodnar, Roger Simon, Michael P. Weber, *Lives of Their Own: Blacks, Italians, and Poles in Pittsburgh 1900—1960*, University of Illinois Press, Urbana 1982, s. 285.

Praca poświęcona porównaniu mobilności Murzynów i dwóch najliczniejszych grup nowej emigracji dotyczy jednego z największych ośrodków przemysłu hutniczego. W świetle spisu 1900 r. było to trzecie, po Nowym Jorku i Chicago, skupisko polskich imigrantów z zaboru rosyjskiego. Wspomniany spis stanowi punkt wyjścia a zarazem najcenniejszy przekrój, przy czym autorzy posłużyli się zacierpniętą z rękopiśmiennych danych 20% próbką. Znalazło się w niej 560 Polaków — mężczyzn z zaboru rosyjskiego, 289 z pruskiego i 99 z austriackiego, co przewyższało próbkę włoską oraz Murzynów z północy, a ustępowało Murzynom z południa. Ze względu na szczupłość próbki losy przybyszów z Galicji można było śledzić w ograniczonym zakresie. Komputerowe obliczenia oparte były na blisko 17.000 danych. Te badania dotyczące dziejów osób, rodzin i rejonów przez nie zamieszkałych finansowała m.in. Fundacja Rockefellera. Oparto je na różnorodnej bazie źródłowej, w której brak jednak lokalnej prasy polonijnej. Problem pozycji Murzynów i imigrantów sygnalizowany był niejednokrotnie w amerykańskiej historiografii. Postawił go m.in. Allan Spear charakteryzując murzyńskie ghetto w Chicago w latach 1890—1920, zwracając też uwagę na Polaków zatrudnionych w rzeźniach¹.

Wcześniejsze badania autorów stanowiły dobre przygotowanie. J. Bodnar (ur. 1944) w książce o imigracji i uprzemysłowieniu w latach 1870—1940 na przykładzie pensylwańskiego miasteczka Steelton badał m.in. awans Włochów i Słowian, zwracając uwagę na ich pozostawanie w odrębnych dzielnicach jeszcze w latach trzydziestych². M. Weber nieco wcześniej ogłosił książkę o zmianach społecznych w Warren w Pensylwanii do pierwszej wojny światowej. R. Simon in-

⁶ J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej od początków do 1918 r.*, przejrzeni i uzupełnili S. Kawyn, J. Spytkowski, T. Ulewicz, Wrocław 1968, s. 192.

¹ A. Spear, *Black Chicago*, Chicago 1967, s. 24, 158, 201.

² J. Bodnar, *Immigration and Industrialization*, Pittsburgh 1977, s. 65—67, 137.

teresował się kwestią mieszkaniową w Milwaukee na przełomie wieków. Obecnie J. Bodnar wyklada w Bloomington, R. Simon w Bethlehem, zaś M. Weber w Pittsburghu.

Recenzenci zaliczyli prace M. Webera i J. Bodnara do nurtu *urban history* czy *new social history*. W pierwszym wypadku kwestionowano prowadzące do optymistycznych konkluzji uproszczenia nawiązujące do wczesnej twórczości pioniera tego kierunku Stephana Thernstroma („Poverty and Progress”, 1964), w drugim same założenia szkoły³.

W r. 1977 na zjeździe historyków amerykańskich w Atlancie zaprezentowano pierwsze wyniki badań, doprowadzone do r. 1930, zaś dwa lata później na łamach „The Journal of American History” fragmenty dotyczące Murzynów i Polaków w tym okresie.

Na kongresie w Bukareszcie w 1980 r. J. Bodnar położył nacisk na ograniczone rozproszenie imigrantów w strukturze zawodowej, dominację stagnacji nad mobilnością i rosnącą rolę pokrewieństwa w uzyskiwaniu pracy, rozpatrując to na tle zmian strukturalnych w przemyśle po roku 1880 przy zmniejszonym nacisku na kwalifikacje⁴.

Obliczenia z próbki spisu 1900 r. wykazały łączny odsetek niewykwalifikowanych i pół wykwalifikowanych wśród Polaków z trzech zaborów od 86,5% do 92,2%. Jest on zbliżony do urodzonych na południu Murzynów (87,4%) gdy wśród Murzynów z północy wynosił 81,8%, a wśród Włochów tylko 75,4%. Charakteryzując osiedlanie się w zwartych skupiskach autorzy kładą nacisk również na uwarunkowania ekonomiczne i społeczne w przeciwieństwie do kulturowego uzasadnienia Caroliny G. O'Leary. W r. 1900 60% Polaków z próbki pittsburskiej osiedliło się w pobliżu stalowni. Aż 24,7% przybyszów z zaboru pruskiego, zwłaszcza imigrantów z lat osiemdziesiątych, posiadało już własne domy; odsetek ten był najwyższy wśród zajmujących wyższą pozycję zawodową. Jest to jedno z nielicznych spostrzeżeń dotyczących klasy średniej, widzianej poprzez odsetki. Jej rola w życiu etnicznej dzielnicy nie mogła być w pełni ukazana.

Pokrewieństwo rozpatrują autorzy jako centralną sprawę procesu migracyjnego. Próbką wykazała, że aż 46% Polaków z zaboru rosyjskiego utrzymywało stołowników, wyprzedzając Włochów (38%) i Polaków z zaboru austriackiego (33%) przy niewielkim, niższym niż w obu grupach murzyńskich, odsetku (12%) wśród Polaków z zaboru pruskiego.

Autorzy deklarują się jako zwolennicy tezy o wysokim odsetku reemigrantów, wśród Włochów oceniają go na 60%. Wspominają o niewiele niższych szacunkach odnośnie Polaków z zaboru rosyjskiego. O ile dla okresu późniejszego opuszczenie Pittsburgha wiąże ze stagnacją, brakuje mi związku reemigracji z wcześniejszą koniunkturą na rynku pracy. Na powroty do kraju związane z sytuacją w przemyśle Pittsburgha w końcu 1903 r. kładli nacisk korespondenci chicagowskiego „Robotnika”⁵.

W latach 1900—1920 do grupy wykwalifikowanych przeszło 46% Włochów, 23,1% Polaków z zaboru rosyjskiego, 15,8% z pruskiego, a 11,8% południowych Murzynów. Rok 1924 z restrykcjami imigracyjnymi autorzy traktują jako punkt zwrotny w historii grup etnicznych w miastach amerykańskich, wskazując na nasiloną od r. 1916 imigrację Murzynów z południa. Trudności na rynku pracy ludności murzyńskiej potęgowały się, zwłaszcza lata trzydzieste przyniosły zaostrenie antagonizmu z

³ „The American Historical Review” 1978, nr 3, s. 824; 1979, nr 1, s. 268—269.

⁴ XV^e Congrès International des Sciences Historiques, Rapports t. II, Section Chronologique, Bucarest 1980, s. 643—656.

⁵ „Robotnik” nr 48 z 26 listopada 1903; nr 16 z 14 kwietnia 1904; nr 22 z 28 maja 1904.

Włochami. Autorzy starają się pokazać, jak druga generacja przy mniejszych możliwościach na rynku pracy, na który wkraczała w środku depresji, korzystała z dorobku pierwszej. W r. 1930 odsetek właścicieli domów w polskich dzielnicach wynosił 21% i 39%, przy bezrobociu w granicach 11—12% i niewielkiej już roli stółowników. Na rynek pracy szerzej wchodzi kobiety ze środowisk imigrantów, w znacznej już mierze startując z lepszej pozycji. Gwałtowny rozwój przedmieść, który wiąże się z trzecią już generacją, nie zmniejsza zagęszczenia dawnych dzielnic.

W r. 1930 niewykwalifikowani i półwykwalifikowani stanowili 70% Włochów, 77% Polaków i 80—81% Murzynów. Lata trzydzieste przyniosły stagnację, po roku 1940 szybciej awansują Włosi. Wśród Polaków drugiej generacji do 1960 r. przeszło do wykwalifikowanych tylko 14%. Powtarzająca się teza o mniejszych oczekiwaniach Polaków zadowolających się pozycją niewykwalifikowanych i półwykwalifikowanych robotników, modyfikowana później jako mniejsze aspiracje grupy polskiej, wymagałaby jeszcze weryfikacji, uwzględniającej mechanizmy rynku pracy, tak dobrze znane autorom.

Z dużą powściągliwością oceniają oni możliwość uogólnienia uzyskanych rezultatów na ogół miast przemysłowych. Podstawę porównań stanowi zwłaszcza Cleveland, gdzie Josef Barton badał mobilność Włochów, Rumunów i Słowaków w latach 1890—1950, przywiązując szczególną wagę do karier drugiej generacji. Próbuje łączyć metody *urban history* i badaczy imigracji wnioskuje w oparciu o kariery 765 osób w ciągu 40 lat⁶. Reprezentatywność owych badań nie wszystkich przekonywała⁷. Odnośnie grupy polskiej autorzy stosują porównania z obliczeniami C. Golab dotyczącymi Filadelfii w oparciu o jeden przekrój z 1915 r. obejmujący 4464 osoby z tak dyskusyjnego źródła jak *city directory*⁸, w którego weryfikacji książka „Lives of Their Own” stanowi kolejny krok naprzód. Zabrakło natomiast zestawienia z prowadzonymi zapewne później badaniami samego J. Bodnara dotyczącymi Scrantona i tej samej Filadelfii w świetle spisu 1900 r. W Filadelfii wykazały one wysokie odsetki półwykwalifikowanych (po 34% z zaboru rosyjskiego i austriackiego oraz 22% pruskiego). Ponad tym poziomem plasowało się 15% z zaboru pruskiego i po 7% z pozostałych⁹.

Odnośnie grupy włoskiej badania Thomasa Kessenera, Virginii Yans-McLaughlin (1977) i Humberta Nelli (1983) też wywołały obiekcje historyków amerykańskich. Dotyczyło to m.in. tezy o powtarzaniu w Buffalo lat dwudziestych karier ojców przez synów. Samuel Bailly (1983) wskazywał na mniejszą mobilność Włochów w Nowym Jorku niż w Buenos Aires.

Autorzy opowiadają się przeciw absolutyzowaniu jednego typu źródeł jako niezawodnego, z czym zgadzam się całkowicie¹⁰. Mam natomiast wątpliwości, czy deklarując próbę wyjścia poza kulturowy determinizm historyków imigracji, klasowy badacz pracy i strukturalny *urban history* nie pozostali na pozycjach tej ostatniej szkoły, wyciągając jednak wnioski z wcześniejszych krytyk i stosując twórczo założenia szkoły do badania grup etnicznych. Praca ukazała się w serii poświęconej historii klasy robotniczej w Ameryce redagowanej przez Davida Brody, Herberta Gutmana i Davida Montgomery, ale jest to zupełnie inny kierunek niż prezentował zwłaszcza pierwszy z tych badaczy w monografii poświęconej robotnikom stalowni (1960). Również problemy związane z obywatelstwem amerykańskim ze wszystkimi konsekwencjami tak ekonomicznymi, zwłaszcza w latach depresji, jak i politycznymi, nie znalazły się w kwestionariuszu badawczym.

⁶ J. Barton, *Peasants and Strangers*, Cambridge Mass. 1975, s. 104—107, 183.

⁷ Rec. V. Greene w „The American Historical Review” 1976, nr 3, s. 675.

⁸ C. Golab, *Immigrant Destinations*, Philadelphia 1977, s. 103.

⁹ *The Polish Presence in Canada and America*, Toronto 1982, s. 151.

¹⁰ „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” t. DCCXXXII, Prace Polonijne z. 8, 1984, s. 157 (materiały z sesji metodologicznej w Krakowie w r. 1981).

Praca jest więc wybitnym osiągnięciem szerszego zespołu, ale dotyczącym tylko niektórych aspektów dziejów grup etnicznych w Pittsburgu, w tym również polskiej.

Krzysztof Groniowski

Eva Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism. Origins of a Czech Political Concept*, R. Oldenbourg Verlag, München 1984, s. 211.

Słusznie stwierdza w zakończeniu tej książki autorka: „Żadna postać w dziejach najnowszych nie wywarła tak silnego wpływu na czeski rozwój polityczny i intelektualny, jak Masaryk” (s. 189). Trudno byłoby jednak na podstawie tej książki zrozumieć, jak to się stać mogło. Autorka zgromadziła ogromny materiał źródłowy i wykorzystwała rozległą literaturę. Przeprowadziła niezmiernie wnikliwą i gruntowną analizę poglądów Masaryka oraz konsekwencji, które z nich wypływały dla jego działalności politycznej. Przedstawiła warunki historyczne, wpływające na kształtowanie się osobowości Masaryka oraz współczesnych mu polityków czeskich. Omówiła polemiki, które towarzyszyły kolejnym publikacjom swego bohatera. W znanej mi literaturze przedmiotu nie spotkałem rozprawy, dorównującej tej książce solidnością podejścia badawczego, gruntownością analizy, umiejętnością zestawienia poglądów głoszonych w różnych latach przez samego Masaryka oraz przez innych autorów. A przecież ostateczny wynik wywołuje zdziwienie.

Eva Schmidt-Hartmann podeszła do przedmiotu swych badań bardzo metodycznie. Ukazała liczne niejasności poglądów Masaryka, a zwłaszcza mgławicowość wielu stosowanych przez niego pojęć. Niejednokrotnie trafnie dostrzegła wewnętrzne sprzeczności, wynikające z rozmaitych niekonsekwencji oraz z niedostrzeżenia ważnych aspektów podejmowanych przez niego problemów. Udowodniła wtórność jego poglądów na liczne problemy naukowe i praktyczne. Warto wspomnieć, że Masaryk miał kłopoty z przyjęciem przedstawionej przez niego rozprawy habilitacyjnej. Dopiero druga jej wersja została zaakceptowana, lecz jej teoretyczną część recenzenci ocenili niezbyt pochlebnie. Jak wynika z interesującego omówienia polemik toczonych przez Masaryka z Josefem Kaizlem, Antoninem Hajnem i Josefem Pekařem, jego oponenti prezentowali znacznie bardziej logiczne stanowiska, umiejętnie uzasadniając je faktami. Masaryk i jego zwolennicy polemizowali tyleż namyślnie (nie cofając się przed inwektywami), ile nieskutecznie. Zwłaszcza argumenty Pekařa pozostały faktycznie niezakwestionowane rzeczowo.

Także w praktycznej działalności politycznej Masaryk w omawianym okresie nie święcił triumfów, gdyż stworzone przezeń stronnictwo nie zyskało poważniejszych wpływów społecznych.

Logicznym wnioskiem, jaki z tego wszystkiego wyciągnie czytelnik, może być tylko jedno: Masaryk był jednym z wielu niezbyt fortunnych teoretyków nauk społecznych w Europie środkowej przed pierwszą wojną światową, a próba połączenia działalności naukowej z polityczną zakończyła się niepowodzeniem. Rzeczywistym autorytetem w dziedzinie nauk społecznych powinien stać się np. Pekař, zaś Masaryk nie mógł zyskać żadnego wpływu na czeskich intelektualistów. Jeśli pominąć specyficzne publikacje sprzed lat trzydziestu (np. Václava Krála), które wszakże unikały rzeczowej dyskusji, lecz posługiwały się pomówieniami, nie spotkałem równie miążdzącej krytyki poglądów Masaryka. Podkreślić należy, że równocześnie autorka podchodzi do niego z pełnym szacunkiem i traktuje jako wybitną postać w dziejach Czechosłowacji.

Pozostaje więc zagadką, czemu ów mierny socjolog i niefortunny polityk zdobył tak olbrzymi wpływ na elitę intelektualną społeczeństwa czeskiego, widoczny